



TABOR

Gazetka niedzielna

Parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Ogrodzieńcu

42-440 Ogrodzieniec, ul. Kościuszki 33

tel. 699-189-130 tabor.ogrodzieniec@op.pl www.parafia.ogrodzieniec.pl

W TYM NUMERZE

- ◆ Eucharystyczny savoir-vivre katolika-
- ◆ Intencje
- ◆ Ogłoszenia duszpasterskie

KALENDARIUM

W tym tygodniu w Liturgii wspominamy:

22 luty 2016r Święto Katedry Św. Piotra

Zamyślenia nad Słowem Bożym

Jezus wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić. Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniąco białe. A oto dwóch mężów rozmawiało z Nim. Byli to Mojżesz i Eliasz. Ukazali się oni w chwale i mówili o Jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie. Tymczasem Piotr i towarzysze snem byli zmorzeni. Gdy się ocknęli, ujrzeni Jego chwałę i obydwóch mężów, stojących przy Nim. Gdy oni odchodzili od Niego, Piotr rzekł do Jezusa: «Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza.» Nie wiedział bowiem, co mówi. Gdy jeszcze to mówił, zjawił się obłok i ostonił ich; zlékli się, gdy weszli w obłok. A z obłoku odezwał się głos: «To jest Syn mój wybrany, Jego słuchajcie.» W chwili, gdy odezwał się ten głos, Jezus znalazł się sam. A oni zachowali milczenie i w owym czasie nikomu nic nie oznajmili o tym, co widzieli. Łk. 9, 28b - 36



Czy warto iść za Jezusem? Wciąż zadajemy sobie to pytanie. W zależności od tego, jak się układa nasze życie, odpowiadamy raz - tak, a raz - nie. Jedno wiemy na pewno, że jest to trudna, wymagająca, męcząca droga. Pójście za Chrystusem jest związane bowiem z zaparciem się samego siebie, z dźwiganie krzyża, który czasami wydaje się być zbyt ciężki. Łatwo wtedy o rezygnację. Co zatem zrobić, by zdecydować się na ten krok i potem z tej drogi nie zrezygnować? Chrystus, który jest świadomy tego wszystkiego, pragnie człowieka umocnić, ukazując mu wspaniałą perspektywę życia w chwale, objawiając mu swoją boskość na górze Tabor.

Wychodzenie na górę jest związane z wysiłkiem, z pokonywaniem własnych słabości, zniechęcenia. Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i

Jana i wyszedł z nimi na górę Tabor. Nie wiemy ani jak długo szli, ani o czym rozmawiali w tej wędrówce z Jezusem. Skoro jednak, po wyjściu na szczyt zasnęli, możemy przypuszczać, że była to męcząca wędrówka. Z pewnością zmęczony był również Chrystus, lecz On nie położył się spać. On się modlił.

Czasem usprawiedliwiamy samych siebie, że nie pomodliliśmy się, gdyż byliśmy zmęczeni. Jezus zaś modlił się mimo zmęczenia. Mógł przecież, tak jak Apostołowie, położyć się spać. Nie zrobił jednak tego. Modlił się i w czasie modlitwy przemienił się. Apostołowie, ocknąwszy się, zobaczyli inaczej wyglądającego swego Mistrza. Pewnie byli zszokowani, zdumieni, zdziwieni. Nie tego się spodziewali. Nie o takich „widokach” myśleli, wychodząc na górę. Kto wie, czy po drodze

nie narzekali na trudy wędrówki? Może zadawali sobie pytanie: po co właściwie wychodzimy tak wysoko? Po tym jednak, co zobaczyli, z pewnością już nie narzekali. Ich spojrzenie na Jezusa - jak również ich spojrzenie na życie, uległo zmianie. Dzięki temu doświadczeniu zaczęli dostrzegać to, czego nie widzieli ci, którzy tego nie przeżyli.

Człowiek idący za Jezusem inaczej pojmuje to wszystko, co się wokół niego dzieje. To, co go spotyka, zaczyna się układać w jakąś sensowną, logiczną całość. O papieżu Janie Pawle II mówi się, że skoro mimo tego całego zła, jakie dzieje się w świecie, mimo pustoszejących coraz bardziej kościołów w Europie Zachodniej, niesie on światu nadzieję, to znaczy, że widzi więcej, niż przeciętny człowiek. „W jednej z nowoczesnych, tak zwanych bezstresowych szkół, nauczyciel ogłosił konkurs na sformułowanie szczerze

oryginalnej myśli. Pierwszą nagrodę zdobył taki oto tekst: 'Ludzie mają pretensje do Boga o to, że róże mają kolce. A czy nie powinniśmy raczej dziękować Bogu za to, że na kolczastych łodygach rosną piękne róże?'".

Chrystus nie tylko troszczy się o to, byśmy właściwie przeżywali swoje życie, byśmy odpowiednio na nie patrzyli, lecz również przekształcał nasze ciało poniżone na podobne do swego chwalebne go ciała.

Co to oznacza? Że nie tylko dba o naszą teraźniejszość, ale i o przyszłość. To jest to spojrzenie, które obejmuje całego człowieka, z jego ciałem i duszą nieśmiertelną. Ci, których - jak pisał św. Paweł - bogiem - brzuch, a chwała - w tym, czego winni się wstydzić, takiego patrzenia na ludzi nie mają. Warto więc iść za tym, który wyzwala nas ze śmierci i pozwala nam żyć wiecznie. Warto - tak jak Abraham - zawrzeć przymierze z Bogiem, który daje nam tyle, że nie jesteśmy w stanie nawet tego zliczyć. Amen.

Eucharystyczny savoir-vivre katolika-Polaka

Ks. Aleksander Radecki

CD... Część druga

Przystąpię do ołtarza Bożego, do Boga, radości i wesela mego! (Ps 43,4)

Jak miłe przybytki nam dał
Wszchemocny i dobry nasz Bóg;
Że sam w nich zamieszkał, wszak chciał
Wieczności zostawić nam próg.

Oto nasz Boży dom: pokłonem uczcijmy go wraz.
Witaj nam - tu nasz Pan przyjmuje nas!

Tu ołtarz krynicą wszech łask,
Gdzie nie ma dostępu nasz wróg.
Tu cichy wszchemocy Twej blask,
By życie płynęło bez trwóg.

Oto nasz Boży dom: pokłonem uczcijmy go wraz.
Witaj nam - tu nasz Pan wysłucha nas!

(Pieśń kościelna)

Zanim pójdziemy na Mszę św.

W seminaryjnych i klasztornych korytarzach w pobliżu kaplic nieustannie pali się dobrze widoczna lampka. Ojciec duchowny wyjaśnił nam na początku formacji, że to światło jest potrzebne po to, by idący na modlitwę uświadomili sobie: po co, z czym i do Kogo idą. Tym świadomym krokiem powinno towarzyszyć także milczenie, przygotowujące do wejścia na Spotkanie z Najświętszym. Coś z tego sposobu myślenia powinno przeniknąć do serc wszystkich nas, idących na Eucharystię do domu Bożego.

Z rozrzwinięciem starsze osoby mogą wspominać, że sobota była dniem przygotowania do świętowania dnia Pańskiego, a przede wszystkim - do udziału w Eucharystii. Sprzątanie domu i jego otoczenia, pieczenie ciasta, przygotowanie świątecznych posiłków, czyszczenie butów (robił to ojciec na rzecz całej rodziny - kto to dziś jeszcze widzi w swoim domu?!), czyste i

odszyte ubranie, przygotowane już w sobotni wieczór na założenie przed wyjściem do kościoła... To dalsze przygotowanie do udziału w liturgii rodziło błogostawione owoce duchowe, które pozwalały trwać przy Chrystusie i Jego Kościele, a także prawdziwie świętować. Dziś wcale nie musi być gorzej!

Gdzie, po co i do Kogo idę, wybierając się „do kościoła”?

To wcale nie jest takie oczywiste! Dziecko idzie na Mszę św., bo je rodzice prowadzą lub każą mu iść samemu. Ale gdy temu małemu chrześcijaninowi zabraknie najgłębszej motywacji serca, wynikającej nie tyle z poczucia obowiązku, ile z wiary i miłości ku Bogu - może przyjść moment, w którym młody człowiek wprawdzie wyjdzie z domu w kierunku kościoła, ale do niego ostatecznie nie dotrze.

Z kolei dorosłym grozi traktowanie obowiązku udziału w niedzielnej czy świątecznej Eucharystii jako „przyzwyczajenia socjologicznego” lub jedynie hołdowanie tradycji - oczywiście o ile nic „ciekawszego” nie stanie na drodze (goście, niedzielne zakupy, wycieczki, program telewizyjny itp.) lub nie sparaliżuje lenistwo (o wpływie „złej” pogody na frekwencję już nie wspominając).

Po latach katechizacji i katolickiego wychowania w rodzinie, po kongresach eucharystycznych, niezliczonych kazaniach, lekturach, dokumentach Kościoła, przykładach życia ludzi świętych musi się wreszcie zrodzić w człowieku wierzącym świadomość, że idąc na Mszę św., wezmę udział w najważniejszym i najświętszym na ziemi Spotkaniu z Panem i Odkupicielem we wspólnocie żywego Kościoła. Chrześcijanin chce w Eucharystii uczestniczyć czynnie: słuchając Słowa Bożego, włączając się w Ofiarę Chrystusa, przyjmując Jego Ciało i Krew w Komunii św. i włączając się w dostępny mu sposób w życie społeczności Kościoła lokalnego (parafii).

Moje rozumowanie jest proste: idę na Mszę św. -> bo muszę. A muszę -> bo chcę. A chcę -> bo Kocham! Z

takiej świa-domości wynika wszystko inne, jako naturalna konsekwencja życia w pełni chrześcijańskiego. Na jakim fundamencie stoi zatem twoja pobożność eucharystyczna?

Umacnianiu i pogłębianiu osobistej więzi z Eucharystią może wydatnie pomóc korzystanie z form tzw. przygotowania bliższego: wcześniejsze zapoznanie się z czytaniem mszalnymi danego dnia, patronami obchodzonego wspomnienia czy święta, wejście w tajemnice roku liturgicznego itd. I pomyśleć, że stosowne pomoce mamy wszyscy niemal na wyciągnięcie ręki we własnym domu: wystarczy wybrać odpowiedni program katolicki w telewizji czy radiu, znaleźć odpowiednie strony w Internecie - nie mówiąc już o prasie katolickiej, która także powinna nam towarzyszyć w permanentnej formacji chrześcijańskiej.

Czy dla autentycznie wierzącego takie oczekiwania leżą już w sferze luksusu?

Jak się ubrać?

Bardzo wielu z nas nie ma już zielonego pojęcia, jakie kryteria należy uwzględnić, dobierając strój na zgromadzenie liturgiczne, choć liczymy się bardzo z różnymi normami w innych miejscach. Może dopiero podczas zwiedzania zabytkowych kościołów we Włoszech ze zdziwieniem przyjmujemy werdykt straży kościelnej, która nie wpuści nas do środka właśnie z powodu niestosownego stroju.

Tymczasem nie każdy strój nadaje się na Mszę św., celebrowanie sakramentów św., na nabożeństwa i inne uroczystości religijne (np. pogrzeb, pielgrzymkę, procesję). Wyczucie w tej materii jest aktualnie wyjątkowo zachwiane (moda, wygoda, bezmyślność, próżność, przewrotność) i nic dziwnego, że ludzie wierzący upominają się o godziwy przyodziewek osób wchodzących do miejsc świętych (także pielgrzymów i turystów). Sprawa nie dotyczy tylko kobiet (choć ich przede wszystkim) i nie kończy się z upływem pory letniej.

Nie przypuszczałem, że brak wyczucia odnośnie do stroju może w naszej Ojczyźnie, w wielkim Wrocławiu, pójść aż tak daleko. W trakcie ceremonii pogrzebowych do kaplicy cmentarnej weszła spóźniona kobieta w średnim wieku, trzymając za rękę może 5-letnią dziewczynkę. Pani ubrana była w... białą sukienkę-firankę (ujawniającą wszystko, co pod nią), a dziecko miało na sobie tylko majteczki. Fakt: był sierpień, było gorąco... Nie wytrzymałem: wyprosiłem obie panie z kaplicy. Poszły od razu na skargę do księdza proboszcza, ale ten potwierdził moją negatywną ocenę takiego stroju na taką okazję.

Katolicki tygodnik „Gość Niedzielny” w artykule poświęconym sprawie ubioru w kościołach zamieścił wypowiedź ko-biety, która najwyraźniej nie ma już wyczucia sacrum i nie widzi, by jej strój był czymś niestosownym:

Nie zamierzam ubierać się jakoś specjalnie do kościoła [...]. Jestem na wakacjach i jak mam po wyjściu z plaży iść do hotelu, przebierać się, po prostu szkoda mi

czasu. Dlatego idę w tym, w czym jestem, tylko narzucam na siebie coś przewiewnego. Księża powinni zrozumieć, że tutaj ludzie przyjeżdżają odpocząć i nie mają zamiaru się stroić. To jak wyglądam, nie ma nic wspólnego z moją wiarą. Przecież na Msze odprawiane w ciepłych krajach nikt nie przychodzi ubrany od stóp do głów. I wcale nie znaczy to, że nie szanuję Boga.

Jak odpowiedzieć na takie argumenty?

Odpowiedzialność kobiety w mini z głębokim dekoltem albo w hot-pants (przetłumaczmy sobie to zgodnie z drastycznym oryginałem jako rondle i to w dodatku gorące) jest olbrzymia i musi ona sobie z tego zdać sprawę. Jeśli sama na to nie wpadnie, trzeba jej pomóc.

Co się z nami stało, że tak myślących ludzi jest wielu? Pępki na wierzchu, dekolty, odsłonięte ramiona, mikroskopijne bluzeczki, szorty, miniówki... Kult wygody i luzu doprowadza do prymitywnienia naszej kultury. Niestety, jest to również utrata poczucia wstydu, czyli naturalnej ochrony przed złem. Trudno nie zgodzić się z ks. Piotrem Pawlukiewiczem, który stwierdza, że obowiązkiem nie tylko duchownych jest nie tyle atakowanie osób „rozebranych” w kościołach, ile bronienie tych, którym to przeszkadza.

A ma prawo przeszkadzać w miejscach publicznych - w kościołach przede wszystkim ze względu na Pana Boga.

W „Gazecie Wrocławskiej” pojawił się artykuł poświęcony strojom ludzi pracujących w różnych firmach państwowych. Okazuje się, że np. „w Eurobanku z głębokim dekoltem mogą się pojawiać tylko klientki. Pracownicy obowiązują uniform z krawatem”.

Autor cytowanego artykułu przytacza fragment skargi pasażera miejskiego autobusu, którego zbulwersował strój pani kontrolerki biletów: „Autobus to nie dom publiczny i pracownicy nie powinny prezentować swoich obfitych kształtów w wydekoltowanych bluzkach czy spódniczkach do połowy ud”. Z kolei stylistka, poproszony przez „Gazetę” o wypowiedź na temat ubioru pracowników, orzekł, że w miejscach pracy zarówno kobiety, jak i mężczyźni obowiązują ścisły dress code.

Jak to jest, że pokornie uznajemy prawo do „umundowania” pracowników, wiemy, jak się ubrać na egzamin, rozmowę kwalifikacyjną, oficjalną wizytę, do teatru - mimo upałów - a za to z dziwnym uporem chcemy luzu podczas spotkań w miejscach świętych! Uszanujemy meczet i synagogę, a zlekceważymy swoim strojem katolicki kościół?

Z kolei nadmierne strojenie się bywa nie tylko zgorszeniem i jest w stanie rozproszyć uwagę zebranych na modlitwie, ale nawet stanowi czasem przyczynę rezygnacji z pójścia na Mszę św. lub nabożeństwo przez ludzi ubogich, którzy przez brak wykwińskiego stroju czują się gorsi we wspólnocie.

Tak więc problem godnego, odpowiedniego stroju „do kościoła” nie jest tylko prywatną sprawą poszczególnych osób i - jak wszystkie postawy - domaga się wychowania od najmłodszych lat. Najprostszą zasadą byłoby przy wyborze ubioru uświadomienie sobie, że pójście na modlitwę należy potraktować tak, jak każdą wizytę

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. Dzisiaj III Niedziela miesiąca, składka przeznaczona jest na remonty w naszym Kościele. Serdecznie dziękujemy za złożone ofiary.
2. W Piątki w czasie Wielkiego Postu, przeżywamy nabożeństwo Drogi Krzyżowej o godz. 16.00 i o godz. 19.00 dla młodzieży. A w Niedziele przed Mszą Św. wieczorną, o godz. 16.15 nabożeństwo Gorzkich żali. Serdecznie zapraszamy wszystkich do uczestnictwa w tak pięknych nabożeństwach, szczególnie młodzież i dzieci.
3. Chorych z racji Świąt Wielkanocnych odwiedzimy w I sobotę marca tj. 5 III 2016r od godz. 9.00 razem z chorymi, których odwiedzamy co miesiąc. Prosimy o zgłaszanie chorych do końca tego miesiąca. Pamiętajmy zaniedbania w tym względzie obciążają nasze sumienia.

INTENCJE MSZY ŚWIĘTYCH 21.02.2016-28.01.2016

21 luty - Niedziela

- 7.00 + Henryk Muszyński 2 r. śm.
9.00 + Edward Grudzień - od córki Edyty z mężem i rodziną
10.30 + Waldemar Borkowski 3 r. śm.
12.00 + Władysław i Bronisława Lipka;
+ Alfreda i Edmund Matysek
16.15 * Gorzkie Żale
17.00 + Jadwiga Kajdańska - gregorianka 29

22 luty - Poniedziałek Święto Katedry Św. Piotra Apostoła

- 7.00 + Jadwiga Kajdańska - gregorianka 30
17.00 + Halina Blewa - od Danuty i Jana Janoska z rodziną

23 luty - Wtorek

- 7.00 + Wioletta Danel - gregorianka 1
17.00 + Aniela Pilarczyk; + Józef Piątek

24 luty - Środa

- 7.00 + Wioletta Danel - gregorianka 2
17.00 Msza św. ZBIOROWA z Nowenną do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

25 luty - Czwartek

- 7.00 + Tadeusz Trzewiczarz - od chrześniaka Ryszarda z rodziną
17.00 + Wioletta Danel - gregorianka 3

26 luty - Piątek

- 7.00 + Wioletta Danel - gregorianka 4
16.00 * Droga Krzyżowa
17.00 Msza św. ZBIOROWA za zmarłych
19.00 * Droga Krzyżowa dla młodzieży

27 luty - Sobota

- 7.00 + Roman Wnuk - od rodziny Popczyk i Pelon
17.00 + Wioletta Danel - gregorianka 5

28 luty - Niedziela III Niedziela Wielkiego Postu

- 7.00 + Dariusz Rus 6 r. śm.
9.00 + Roman Wnuk - od córki Urszuli z mężem
10.30 + Wiesława Otręba 26 r. śm. - od córki z rodziną;
+ Zbigniew Pokorski - od żony
12.00 * O zdr. i Bł. Boże, opiekę Matki Bożej i dary Ducha św. z podziękowaniem za wszelkie łaski z prośbą o dalsze dla Marzanny Lesiak w 50 r. ur. i Damiana w 25 r. ur.
16.15 * Gorzkie Żale
17.00 + Wioletta Danel - gregorianka 6

Msze Święte w Parafii Przemienienia Pańskiego w Ogrodzieńcu

Niedziela: godz. 7.00; 9.00; 10.30; 12.00; 17.00;
Cementownia godz. 8.00;
w tygodniu: 7.00 i 17.00;

Godziny urzędowania Kancelarii Parafialnej:
ŚRODA, PIĄTEK, SOBOTA od godz. 7.45 - 8.45
WTOREK, CZWARTEK od godz. 16.00 - 16.45
tel. dyżurny: 699 189 130